

Ewelina Zajac*

Sprawozdanie z konkursów logopedycznych

Logopedzi, zwłaszcza pracujący w przedszkolach i szkołach, coraz częściej organizują konkursy logopedyczne w celu uatrakcyjnienia zajęć logopedycznych oraz zmobilizowania dzieci objętych terapią logopedyczną do codziennych ćwiczeń. Te przeprowadzane w przedszkolach najczęściej mają charakter logopedyczno-plastyczny, tzn. zadaniem dzieci jest namalowanie ilustracji zawierającej wyrazy z głoskami sprawiającymi im najwięcej trudności. Celem takich konkursów jest rozbudzenie językowej i plastycznej twórczości u dzieci, zwłaszcza tych z trudnościami w mówieniu, prezentacja ich umiejętności i zdolności plastycznych oraz wspólna praca logopedy, rodzica i dziecka nad rozwojem mowy z wykorzystaniem technik plastycznych.

W listopadzie bieżącego roku konkursy logopedyczne po raz pierwszy zorganizowane zostały w Zespole Szkół w Przykonie (powiat turecki, województwo wielkopolskie). Odbywały się one w trzech kategoriach wiekowych: dla dzieci przedszkolnych oraz dla uczniów klas I–III i IV–VII szkoły podstawowej.

„Grzybobranie z panem Szymonem” to konkurs logopedyczno-plastyczny adresowany do dzieci przedszkolnych w wieku od 3 do 6 lat. Zadaniem przedszkolaków było samodzielne namalowanie ilustracji związanej z tematyką grzybobrania, jednak ilustracja musiała zawierać jak najwięcej elementów z głoskami szeregu szumiącego [sz, ż/rz, cz, dż]. Konkurs skierowany był nie tylko do dzieci objętych terapią logopedyczną, ale do wszystkich zainteresowanych. Nagrodzonych zostało dwanaście prac: dwie w grupie dzieci czteroletnich oraz po pięć w grupach dzieci pięcio- i sześciolletnich.

Do uczniów klas I–III szkoły podstawowej skierowany był konkurs logopedyczno-plastyczny „W Szczebrzeszynie chrząszcz brzmi w trzcinie... i inne łamańce językowe”. Zadaniem uczestników było samodzielne namalowanie ilustracji do jednego z polskich łamańców językowych, np. *chrząszcz brzmi w trzcinie, król Karol kupił królowej Karolinie korale koloru koralowego* i innych. Konkurs cieszył się dużym za-

* Zakład Dialektologii Polskiej i Logopedii, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Wydział Filologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Pomorska 171/173, 90–236 Łódź, ewelina.zajac@uni.lodz.pl.

interesowaniem. Spośród wszystkich zgłoszonych prac nagrodzono trzy najlepsze oraz przyznano osiem wyróżnień.

Trzeci konkurs – „Wierszyki wyginające języki” – skierowany był do uczniów klas IV–VII szkoły podstawowej. Zadanie było bardzo wymagające, ponieważ należało samodzielnie napisać wiersz z jak największą liczbą wyrazów z głoskami szumiącymi i głoską [r]. Spośród zgłoszonych utworów nagrodzono trzy wiersze oraz wyróżniono dwa (poniżej).

Głównym sponsorem nagród w konkursach był Zakład Dialektologii Polskiej i Logopedii Uniwersytetu Łódzkiego, wydawnictwo MOJE BAMBINO oraz Księgarnia i Hurtownia Taniej Książki w Żychlinie.

I miejsce

Dominik Pokojewski (klasa VIIa)

„Dżess”

Czy Ty wiesz, jakie imię ma ten jeź???

Ten jeź to jest Dżess – mój ukochany zwierz.

Schował się pod wielki kierz, kiedy padał duży deszcz.

Pozjadał porzeczki, które rosły koło rzeczki.

Wszedł też do mojej teczki i poszarpał mi karteczki.

Płaczę, krzyczę:

– Jejku, Dżess! Przecież to mój sprawdzian jest!

– Coś ty zrobił, mój języku? – narobiłem dużo krzyku.

Próżne było me błaganie, bo jeź nadal miał swe zdanie:

– Mój kochany Dominiku, byłem też w twoim piórniku!

Poszperałem tam, gdzie chciałem, a na książkach się przespałem – roześmiał się jeź.

II miejsce

Karolina Zielińska (klasa VIa)

„Podróż”

Narzekająca Marzenka nad morze się wybrała,

całą podróż narzekała:

a to, że droga jej się dłuży,

a to, że pasażer oczy mruży,

a to, że książka ją nuży,

a to, że podróżni grzebią w bagażach,

a to, że pasażerka pożera głośno pożywienie,

a to, że duże kałuże i wyżłobione kamienie.

Narzekała, narzekała, aż nad morze dojechała,
 na plaży się położyła i się rozmarzyła.
 Marzyła, marzyła, a gdy się obudziła,
 to zauważyła, że się zesmażyła.

III miejsce

Sebastian Rykała (klasa IVa)
 „Nieszczęście Żuczka Szalki”

Żuczek Szalka idzie szosą, niesie śliwkę fioletową.
 Idzie sobie dziarskim krokiem, idzie ścieżką wrzosową.
 Idzie borem w odwiedziny do języka, do języka Koraliika.
 Nagle staje, widzi grzyba, czeka cicho, a ten znika.
 I tak język czmycha sobie. Szuka szczęścia.
 Dookoła się rozgląda. Coś szeleści, nie ma przejścia.
 Wtem usłyszał Żuczka głosik:
 – Drogi jeżu. Gdzie ty chodzisz, dokąd zmierzasz?
 Przecież gościem jestem twoim!
 Ty ugościć mnie królewsko nie zamierzasz?
 Gdzie jedzenie? Gdzie te stoły w progu twoim?
 – Żuczku mały, nie rozumiesz? Tyś kolacją moją.
 Na talerzu wylądujesz! Uraduję duszę swoją.
 Żuczek szarpie się, wrywa jak w wodzie płocie.
 Nagle język HAPS! Połyka żuka w locie.
 Z tej przyjaźni nie wynikło nic dobrego:
 Zastanów się więc dobrze, nim pójdziesz do nieznanomego.

Wyróżnienie

Natalia Korzepa (klasa VIa)
 „Rzepa”

Rzekła rzepa rzepakowi:
 – Wciąż mnie brzuszek bardzo boli.
 Usłyszała to gzęgźółka – dobra rzepy przyjaciółka, więc mówi tak:
 – Przelknij trzy rzodkiewki, jarzyny, grzybków parę,
 popij oranżadą
 i poczekaj, aż brzuszek boleć przestanie.
 Inną poradę miała żaba Żaneta:
 – Idź do lekarza i nie narzekaj.

Natomiast jeź Błazejek tak oto powiada:

– Zjedz garść żołądzi, to mi pomaga.

Lecz rzepa Bożena nikogo nie posłuchała

i jeszcze bardziej się rozchorowała.

Musiała położyć się do łóżka.

Aż po chwili nad grzejnikiem pojawiła się różowa wróżka.

Wyciągnęła swą różdżkę i rzekła:

– Sprawię, że brzuch cię przestanie boleć,

ale przyrzeknij, że będziesz rad koleżanek i kolegów słuchała

i uwag moich przestrzegą.

Cóż miała robić biedna rzepka, zasady tej przyrzekła.

I już zawsze była grzeczna.

Gdyż tak wypada, aby słuchać też innych,

a nie tylko samemu sobie doradzać.

Wyróżnienie

Jakub Skopiński (klasa VIb)

„Srebrzysty czas”

Bywa, że jesień szarą ma twarz.

Bywa, że deszczem zmoczy też nas.

Lecz ja uwielbiam ten kolorowy czas,

A do mojej opowieści, zaproszę też Was.

Gruszki, jarzębina, kasztany,

Cały jesienny świat jest zwariowany.

Z szelestem żółte liście lecą,

Wkrótce cały ogród rozświecą.

Z dębu spadają żołądzie,

Wesoły ludzik z nich będzie.

Nad głowami przelatuje sznur żurawi,

Gęś gęgawa, gołąb grzywacz i pokrzewka,

Też na jakiś czas kraj zostawi.

Na rozlewiskach zbierają się chmary czajek,

Wieczór szybko nadchodzi, to czas czytania bajek.

Rankiem mgła otula nas,

Prawda, że jesień to piękny czas?